



Jak wyjaśnić dziecku pokrewieństwo

Dla małego dziecka określanie stopnia pokrewieństwa w licznej rodzinie jest niesłychanie trudne. Przedszkolak potrafi się pogubić nawet w określeniach: Babcia to mama mamy lub mama taty. Dodatkowo komplikuje sprawę duża liczba członków rodziny. Nawet my, dorośli mówiąc o kuzynie szwagierki męża odczuwamy dyskomfort nie mogąc się po prostu „połapać”, o kogo chodzi. Tym bardziej dla kilkulatka jest to nie lada łamigłówka. Ale, jeśli rodzice postarają się wszystko ładnie ułożyć, to pomogą synowi lub córce odnaleźć siebie w tym „drzewie genealogicznym” i wzmocnić swoje poczucie przynależności do rodziny.

Czym jest rodzina? Do niedawna pod tym pojęciem rozumieliśmy tych jej członków, których wiązą więzy pokrewieństwa: dziadków, ojców, synów, braci, wujków, kuzynów. Obecnie coraz bardziej powszechne stają się pojęcia ojczymów, przyrodniego rodzeństwa, partnera mamy lub taty i innych sytuacji wynikających ze wzrostu liczby rozwodów, ponownych małżeństw, kolejnych sformalizowanych lub nie – związków. W takich sytuacjach więzy krwi nie decydują o zamieszkiwaniu pod jednym dachem, prowadzeniu gospodarstwa – po prostu o wspólnym życiu.

Rodzina to podstawowa struktura społeczna. Dla małego dziecka natomiast rodzice to pierwszy obszar rozwoju w atmosferze miłości, tolerancji i akceptacji, to środowisko miłości, w którym czuje się ono bezpieczne, chronione i kochane.

Ale równie ważne są relacje z pozostałymi członkami rodziny. Wymiana uczuć, poczucie, że jest się kochanym i akceptowanym przez dużą rodzinę, że jest się częścią dużej i dynamicznej jednostki społecznej – wszystko to wpływa niezwykle korzystnie na samoocenę dziecka.

Codzienny kontakt z najbliższymi osobami, to wszystko, czego dziecko uczy się od nich każdego dnia, ułatwi mu lepsze poznanie środowiska rodzinnego. Przebywanie z różnymi członkami rodziny ułatwi dziecku przyswojenie sobie: kto jest kim. Dodatkowo korzystne jest też przeglądanie kronik rodzinnych ze zdjęciami członków rodziny. Niezwykle atrakcyjne będą dla małego dziecka zdjęcia gołego bobasa z naszym komentarzem słownym: „Popatrz, kochanie, to dziadek Franek. Miał wtedy roczek. Zobacz, był dużo mniejszy od ciebie”. Dla

dziecko staje się wtedy jasne, że dziadek wcale nie był zawsze dziadkiem, ale też urodził się, uczył się chodzić, miał mamę i tatę. Pomocne jest także wspólne obchodzenie świąt, celebrowanie urodzin, imienin i innych rodzinnych uroczystości. Dzięki temu dziecko kojarzy twarz ze stopniem pokrewieństwa i odnajduje się na mapie rodzinnej.

Razem z kilkulatkiem można już stworzyć najprostsze drzewo genealogiczne: mama, tata i ja z siostrą czy bratem. Potem rozszerzamy „konary” drzewa o babcię i dziadków. Umieszczamy na takim drzewie zdjęcia – dziecko będzie sobie kojarzyło twarz ze stopniem pokrewieństwa z konkretną osobą.

Człowiekowi do osiągnięcia dorosłości potrzebna jest świadomość ciągłości pokoleniowej. Każdy członek rodziny jest kimś wyjątkowym i zasługuje, aby poznać swoją wyjątkową pozycję w obrębie grupy. Właśnie drzewo genealogiczne to solidna, zakorzeniona w czasie konstrukcja, wydająca owoce w postaci różnych gałęzi i konarów. Dzięki temu drzewo staje się coraz potężniejsze, mocniejsze, doskonalsze.

Gdy dziecko jest już starsze, samo chętnie sięgnie do swoich korzeni, będzie studiowało, kim byli jego przodkowie, kto jest czyim potomkiem. Wychodząc od najprostszego drzewa z członkami rodziny, które dziecko zna, można poszerzać je o osoby, które znają rodzice, potem dziadkowie. Dobrze jest też pokusić się i odszukać pamiątki po przodkach, nie tylko fotografie: stare pocztówki, listy, części garderoby, bibeloty. Niezwykle interesujące może się okazać odnalezienie herbu z nazwiskiem rodowym i poznanie jego historii.

Wszystkie te działania, w które zaangażowane jest nie tylko dziecko, ale też inni członkowie rodziny, sprzyja budowaniu tożsamości i poczucia przynależności do grupy, gdzie wszyscy członkowie czują się bezpiecznie, a relacje między nimi zasługują na podziw i szacunek.